

## **Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej**

Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym zadowolenia nie znajdowała dusza moja



Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym zadowolenia nie znajdowała dusza moja

"Dzienniczek" - należący do nurtu tzw. mistyki oblubieńczej, której klasycznym, najpełniejszym wyrazem są dzieła św. Teresy z Avili i św. Jana od Krzyża - powstał w ciągu czterech ostatnich lat życia s. Faustyny. Twierdziła ona, że swoje przeżycia spisywała na żądanie

Pana Jezusa. Polecenie takie wydał jej także spowiednik, ks. Michał Sopoćko. Zapisy mistycznych przeżyć powstawały w przerwach między ciężką pracą fizyczną a innymi zajęciami, pomimo braku wykształcenia i ciężkiej choroby siostry Faustyny.

Na "Dzienniczek" składa się sześć zeszytów rękopisu s. Faustyny i zeszyt zatytułowany "Moje przygotowanie do Komunii św.". W 1959 roku Stolica Apostolska zakazała propagowania "Dzienniczka". Jak się okazało, przyczyną było błędne tłumaczenie zapisów siostry Faustyny. Zakonnica, która przepisywała zeszyty, m.in. opuściła niektóre zdania i nie wyróżniła wypowiedzi Pana Jezusa, co sprawiało wrażenie, że Faustyna żąda czci dla siebie.

Po wyjaśnieniu wątpliwości i nowym zredagowaniu "Dzienniczka", w 1978 roku Jan Paweł II odwołał zakaz. Pierwsze krytyczne wydanie, będące wierną kopią oryginału, ukazało się w 1981 roku. Od połowy lat 80. w Polsce ukazuje się co roku nowe wydanie "Dzienniczka"; jest on tłumaczony na wiele języków, ostatnio także na arabski.

## **Zeszyt I**

Miłosierdzie Boże  
W duszy mojej

Dzienniczek

s. Faustyna

1.

O Miłości Wiekuista, każesz malować obraz Swój Święty

I odsłaniasz nam źródł miłosierdzia niepojęty,

Błogosławisz kto się zbliży do Twych promieni.

A dusza czarna w śnieg się zamieni.

O słodki Jezu, tu założyłeś tron Miłosierdzia Swego

By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,

Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,

Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego.

Nich dla obrazu tego cześć i sława

Płynąć z duszy człowieka nigdy nie ustawa,

Niech z serca każdego cześć Miłosierdziu Bożemu płynie

Teraz i na wieki wieków i w każdej godzinie. (Dz 1)

2.

O Boże mój

Gdy patrzę w przyszłość ogarnia mnie trwoga,

Ale po cóż zagłębiać się w przyszłości?

Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,

Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.

Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,

By coś zmienić, poprawić lub dodać,

Bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy,

A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.  
O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,  
Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,  
A chociaż jestem słaba i mała  
Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.  
A więc z ufnością w Miłosierdzie Twoje  
Idę przez życie jak dziecko małe,  
I składam Ci codziennie w ofierze serce moje

Rozpalone miłością o Twoja większa chwałę.

+

J.M.J.

Bóg i dusze

Królu Miłosierdzia, kieruj duszą moją.

Siostra M. Faustyna

od Najświętszego Sakramentu (Dz 3)

Wilno, 28.7.1934 rok

3.

O Jezu mój, z ufności ku Tobie  
Wiję wieńcy tysiące i wiem,  
Że rozkwitną wszystkie,  
I wiem, że rozkwitną wszystkie,  
kiedy je oświeci Boskie Słońce.

+ O wielki, Boski Sakramencie,  
Który kryjesz mego Boga,  
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,  
a serca mego nie obejmie trwoga.

+

J.M.J.

Wilno, 28.7.1934 rok  
+Pierwszy brulion

Bóg i dusze

4.

Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego.  
Bądź uwielbiona  
we wszystkich dziełach i tworach Swoich. Niech będzie podziwiana i  
wysławiana wielkość  
Miłosierdzia Twego, o Boże. (Dz 5)

5.

Mam spisać zetknięcia się duszy mojej z Tobą O Boże, w chwilach

szczególnych

nawiedzeń Twoich. Mam pisać o Tobie, o Niepojęty w Miłosierdziu ku  
biednej duszy mojej.

Wola Twoja święta jest życiem duszy mojej. Mam ten nakaz przez tego,  
który mnie Ciebie

Boże tu na ziemi zastępuje, który mi tłumaczy wolę Twoją świętą. Jezu,  
widzisz, jak mi jest

trudno pisać, jak nie umiem napisać co w duszy przezywam. O Boże,  
czyż może napisać

pióro to, w czym nieraz słów nie ma? Ale każesz pisać, o Boże, to mi  
wystarczy. (Dz 6)

Warszawa, dnia 1.8.1925 r.

Wstąpienie do klasztoru

6.

Ostatnie wezwanie Boże, łaskę powołania do życia zakonnego czułam  
od siedmiu lat.

W siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli  
zaproszenie do

życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie  
spotkałam się z

nikim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił. (Dz 7)

7.

Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru;  
stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia, nie zwracając  
żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym zadowolenia nie znajdowała dusza moja.  
Nieustanne wołanie łaski było dla mnie udręką wielką, jednak starałam się ją zagłuszyć  
rozrywkami. Unikałam wewnętrznie Boga, a całą duszą skłaniałam się do stworzeń. Jednak  
łaska Boża zwyciężyła w duszy. (Dz 8)

8.

W pewnej chwili byłam a jedna sióstr na balu. Kiedy się wszyscy najlepiej bawili,  
dusza moja doznawała wewnętrznych udręczeń. W chwili, kiedy zaczęłam tańczy, nagle  
ujrzałam Jezusa obok, Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, okrytego całego ranami, który  
mi powiedział te słowa: dokąd cię będę cierpiał i dokąd mnie zwodzić będziesz? W tej  
chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło sprzed oczu moich towarzystwo, w którym się  
znajdowałam, pozostał Jezu i ja. Usiadłam obok swojej drogiej siostry, pozorując to co zaszło  
w duszy mojej bólem głowy. (Dz 9)

9.

Po chwili opuściłam potajemnie i udałam się do katedry św. Stanisława Kostki (w Łodzi). Godzina już zaczęła szarzyć, ludzi było mało w katedrze, nie zwracając na nic co się wokoło mnie dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej, wtem usłyszałam te słowa: jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru. Wstałam od modlitwy i przyszedłam do domu i załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy i kazałam pożegnać rodziców i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy.

(Dz 10)

10.

Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie ogarnął co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego? I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa: abym wyjechała poza miasto, do pewnej wioski, tam znajdę nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastała, jak mi Matka Boża powiedziała. (Dz 11)

Przeczytaj cały pierwszy zeszyt